

Zjazd delegatów spółdzielczości pracy odbył się w Poznaniu

W reprezentacyjnej sali Izby Rzemieślniczej zgromadzili się w dniu 28 bm. delegaci w ilości 495 osób ze spółdzielni pracy naszego województwa, którzy przybyli na Zjazd Spółdzielczości. Nieprzewidywanym, uroczystym punktem programu było udekorowanie 12 spółdzielców odznaką Budownicze-go Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie za wydatną pracę przy budowie Pałacu. Odznaczenia, przyznane przez Urząd Rady Ministrów, otrzymali: z WZSP T. Banasinski, L. Konieczny, M. Świątek, ze Spółdzielni Pracy Stolarzy w Swarzędzu — Al. Marchlewski, E. Nowaczyk, J. Sobkowski, M. Tomkowicz, ze Spółdzielni Pracy Stolarzy w Ostrowie — E. Drożdż, St. Marchewka, S. Waleczak, St. Szukalski i Fr. Raczek.

Niektóre spółdzielnie składały na ręce przewodniczącego zjazdu meldunki, podejmowane z okazji zjazdu. I tak Sp. Pr. Inwalidów im. Rokossowskiego w Grodzisku zgłosiła zobowiązanie wykonania dodatkowej produkcji na ogólną sumę 122 tys. zł, a Rzem. Sp. Pr. Metalowców w Poznaniu dodatkową produkcję wartości 320 tys. zł i obniżki kosztów własnych o 15 tys. zł.

Na zakończenie zjazdu delegaci wybrali nową Radę Związku. W skład jej weszli: Czesław Biegala — przewodniczący, Mieczysław Jaskólski — I zastępca i urzędujący przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Tadeusz Sokółowski — II zastępca, Eugeniusz Ciesiolka — sekretarz, 30 członków i 6 ich zastępców. Ponadto zebrani wybrali 32 delegatów na Krajowy Zjazd Spółdzielczości w Warszawie, którego termin będzie później ustalony.

Obrazy wielkopolskich spółdzielców omówimy osobno. (Ro)

Pierwszy polski transferkar konstrukcji CBKTK-Poznań

STALINOGRÓD (PAP)

W Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych odbył się w środę 28 bm. komisyjny odbiór pierwszego polskiego prototypu elektrycznego wozu samojazdnego — transferkaru polskiej konstrukcji. Dokumentację wozu wykonało Centralne Biuro Konstrukcji Taboru Kolejowego „TASKO” w Poznaniu.

Transferkar znajdzie zastosowanie w hutach. W środkowej swej części wóz posiada zbiornik na rudę o pojemności 30 metrów sześciennych. Ruda wydobywana jest ze zbiornika samoczynnie. Waga całego transferkaru, do którego wszystkie części i skomplikowaną aparaturę elektryczną wykonał przemysł krajowy, wynosi 40 ton.

...i pierwsze plugi łukowe produkcji krajowej

BYDGOSZCZ (PAP)

29 bm. rano w Fabryce Narzędzi Rolniczych „Unia” w Grudziądzu rozpoczęto montaż kilkunastu pierwszych polskich plugów tzw. łukowych, używanych do prac melioracyjnych. Są to wielkie, dwuski-bowe plugi ciągnikowe i lekkie plugi konne.



Spółdzielcy z Szewca dbają bardzo o spółdzielczą stajnię. Na zdjęciu widzimy Henryka Zellera przy wieczornym zadawaniu koniom obroku. Nie zapomnieli o swoich podopiecznych nawet w dniu wybrania go na przewodniczącego spółdzielni. (Do reportażu na str. 5) Fot. „Głos”

Zakłady „Ursus” wykonały roczny plan

WARSZAWA (PAP)

Rano 29 bm. Zakłady Mechaniczne „Ursus” zameldowały o wykonaniu rocznego planu produkcji ciągników. W ciągu tego roku załoga tych zakładów dostarczyła 7,5 tys. ciągników. Do końca tego miesiąca z hal montażowych „Ursusa” ma wyjść jeszcze dodatkowo kilkadziesiąt tego typu traktorów.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok XI Wydanie AB

Poznań, sobota 31 XII 1955 r.

Nr 311 (3709)

Załogi fabryk dyskutują nad 5-latką

POMET stanie się jednym z najnowocześniejszych zakładów w Europie

Aktyw polityczno-gospodarczy Poznańskich Zakładów Metalurgicznych POMET otrzymał w czwartek wytyczne planu 5-letniego, nad którym dyskutować będzie cała załoga. Już pierwsze zebranie poświęcone 5-lacie wywołało wiele różnych zdań świadczących o dużej trosce i zainteresowaniu produkcyjnych ludzi POMET-u sprawami swego zakładu.

POMET w planie 6-letnim — według skorygowanych wskazań — miał zwiększyć produkcję o 188 proc. Zadania te

będą wykonane w 109 proc. Jest to duży sukces załogi.

W planie pięcioletnim zasadniczą produkcję POMET-u stanowić będą — tak jak dotychczas — odlewy stalowe, żeliwne oraz metali kolorowych dla parowozów, wagonów i obrabiarek. W tym okresie zakończona zostanie rozbudowa POMET-u, w związku z czym przewiduje się zwiększenie produkcji o 60 proc. w stosunku do 1955 r. Zadanie to powinno zostać przekroczone.

Plan inwestycyjny przewiduje poważną rozbudowę wydziału obróbki mechanicznej, tak, aby znaczna część odlewów opuszczała zakład już obrobiona. Poza tym rozpocząć się budowa nowej fabryki hamulców, która skupi w sobie całą krajową produkcję hamulców kolejowych i samochodowych.

W zakładzie — zarówno starym jak i w znajdującej się w rozruchu elektrostalowni — dokonać należy znacznego postępu technicznego zmierzającego do obniżenia pracochłonności, zwiększenia mechanizacji robót ciężkich oraz ulepszenia procesów technologicznych. Niestety wiele doskonałych pomysłów nie może dotychczas w „Pomecie” wyjść poza stadiu prób i wejść do produkcji. Np. zagadnienie wylewania panewek zarówno brązem jak i babbitem od szeregu lat nie daje dobrych wyników, jest powodem licznych braków i to z przyczyn stosowania prymitywnych, niedoskonałych urządzeń.

5-latka przewiduje wprowadzenie w odlewni staliwa m. in. średniej i wielkiej mechanizacji produkcji, wyłącznego formowania oraz maszynowego formowania w 60 proc. produkcji seryjnej i jednostkowej. Odlewnia żeliwa otrzyma średnią mechanizację oraz 30 proc. formowania maszynowego a odlewnia metali kolorowych — małą mechanizację i formowanie maszynowe w 40 proc.

Nowe zadania wymagają szerszego szkolenia załogi i większego wykorzystania mocy produkcyjnej maszyn (w 1955 roku tylko 66 proc. mocy było wyko-

zystane) oraz uruchomienia w 5-lacie pełnej zdolności produkcyjnej całego zakładu. Po przebudowie odlewni żeliwa i metali kolorowych oraz ukończeniu nowej odlewni staliwa będzie to jeden z najnowocześniejszych obiektów nie tylko w Polsce, ale i w Europie, posiadający wysoki stopień mechanizacji i automatyzacji robót.

Owocna narada w PFMŻ

Co zrobić, aby produkować jak najwięcej maszyn dla rolnictwa — nad problemem tym zastanawiali się onegdaj robotnicy i pracownicy Poznańskiej Fabryki Maszyn Zniwnych w czasie dyskusji nad założeniami planu 5-letniego dla swego zakładu.

Jak podkreślił w referacie wiceminister przemysłu maszynowego Wł. Gabiński, w porównaniu z okresem przedwojennym obecnie

produkujemy w Polsce około 10-krotnie więcej maszyn rolniczych i narzędzi. Ma w tym poważny udział i Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych, gdyż opanowała produkcję wiązałek ciągnikowych. Tym niemniej Poznańska Fabryka dostarcza zbyt mało maszyn dla rolnictwa w stosunku do swoich możliwości, gdyż wraz z przyłączoną do niej Fabryką im. 15 Grudnia wykonała zaledwie w 50% zadania planu 6-letniego i nie uruchomiła produkcji młocarni i kombajnow. Złożył się na to szereg przyczyn.

Zgodnie z założeniami planu 5-letniego, w roku 1960 przemysł produkować będzie blisko 4-krotnie więcej maszyn i narzędzi rolniczych, w tym 40 nowych typów wysokosprawnych, które m. in. całkowicie zmierzają do głównych procesów agrotechnicznych i uciążliwych prac w hodowli.

W produkcji tej duży udział mieć będzie Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych, która dostarczać ma w roku 1960 przeszło 6000 snopowiązałek, 3000 silosokombajnów, 3000 nowoczesnych młocarni i wielokrotnie więcej niż dotychczas różnych części zamiennych.

Głównym kierunkiem pracy w planie 5-letnim — jak podkreślił na zakończeniu wiceminister Gabiński — powinno być wykorzystanie wszystkich rezerw w zakładzie, dla maksymalnego zwiększenia produkcji, przy możliwie minimalnych nakładach inwestycyjnych i kosztach.

Na to, jak wielkie korzyści może dać ulepszenie konstrukcji maszyn, modernizacja zakładu i szerokie wprowadzanie postępu technicznego wskazywał w czasie dyskusji przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR — Siemiatycki. Podkreślił on m. in., że jednym z głównych zadań Poznańskiej Fabryki powinno być jak najszybsze uruchomienie produkcji nowego typu wiązałki płaskiej, która może dać 30 milionów złotych oszczędności rocznie i przyspieszyć sprzęt zboża.

Na rezerwy istniejące w produkcji wskazywali w dyskusji robotnicy i inżynierowie PFMŻ. Niedostatecznie wykorzystuje się jeszcze drugą i trzecią zmianę w kuźni; wiele korzyści i znaczne obniżenie kosztów przyniosłoby usprawnienie pracy w różnych działach i zachowanie rytmiczności produkcji; z braku odlewów pracownicy montażu chodzą bardzo często bezczynnie.

Jak podkreślił inż. Kuźdowicz, różne niedociągnięcia spowodowały, że PFMŻ ma długi w wysokości około 20 milionów zł i płaci 1.400.000 zł odsetek za przekroczenie normatywnych materiałów.

Na duże możliwości obniżki kosztów własnych wskazał główny konstruktor zakładów inż. Frąckowiak — konstruktor wspomnianej snopowiązałki płaskiej, która waży 350 kg, zamiast 1200, jak obecnie produkowane. Wprowadzenie nowych konstrukcji utrudnia przebieg procedury przy zatwierdzaniu.

Owocną dyskusję załogi Poznańskiej Fabryki Maszyn Zniwnych podsumował wiceminister Gabiński, stwierdzając m. in., że wskazniki określone przez dyrekcję są za mało mobilizujące i za niskie. (L)

Trwają tradycyjne noworoczne zabawy dla dzieci. Codziennie od 27 bm. w Pałacu Młodzieży im. Stalina w Warszawie bawi się wesoło ponad 6 tys. dzieci ze stolicy i województwa. Dzieci poubierane w kolorowe stroje znalazły w Pałacu wiele atrakcji. Na zdjęciu: Zadowolona jazda na karuzeli daje wiele emocji.

CAF
fot. Baranowski



Sesja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła obrady

MOSKWA (PAP)

Sesja Rady Najwyższej ZSRR, która trwała 4 dni, zakończyła obrady 29 grudnia br.

Po wszechstronnym omówieniu został zatwierdzony budżet państwowy ZSRR na rok 1956. Budżet zamyka się po stronie dochodów sumą 592 761 156 tys. rubli, po stronie wydatków sumą 569 634 972 tys. Dochody prze-

wyższają wydatki o 23 126 184 tysiące rubli.

Obie izby — Rada Związku i Rada Narodowości — wystąpiły na swoich posiedzeniach referatów w sprawie wymiany delegacji między Radą Najwyższą ZSRR a parlamentami innych państw. Uchwała powzięta w tej sprawie stwierdza, że działalność w dziedzinie rozwoju kontaktów między parlamentami w interesie współpracy międzynarodowej i umocnienia zaufania między krajami znajduje również nadal całkowite poparcie ze strony Rady Najwyższej ZSRR i całego narodu radzieckiego.

Rada Najwyższa ZSRR powzięła jednomyślnie uchwałę, w której aprobuje działalność przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa podczas podróży po Indiach, Burmie i Afganistanie jako całkowicie zgodną z pokojową polityką zagraniczną ZSRR i przyczyniającą się do utrwalenia pokoju oraz przyjaźni między narodami.

Milionowy jubileusz w kopalni „Ziemowit”

STALINOGRÓD (PAP)

Górnicy kopalni „Ziemowit” przeżyli 27 bm. wieczorem radosną chwilę — wydobyli milionową tonę węgla w tym roku.

Przypominamy!

W jutrzejszym noworocznym 10-stronicowym numerze „Głosu”
KALENDARZ NA ROK 1956.

oraz
BŁYSKAWICZNA ANKIETA



RADIOODBIORNIK
2 TECZKI SKÓRZANE
KRYSTAŁ
2 KOSZULE MĘSKIE
RĘKAWICZKI
SKÓRZANE MĘSKIE
PIORA WIECZNE
OLÓWKI

AUTOMATYCZNE ALBUMY PAMIĄTKOWE KSIĄZKI
— oto lista nagród, które wylosowane będą wśród uczestników naszej błyskawicznej ankiety

Przemówienie N. S. Chruszczowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR (skrót)

Ciąg dalszy ze str. 2)

odchodzą w przeszłość. Ale sami kolonizatorzy nie zechcą oczywiście rozstać się dobrowolnie z tym systemem, który umożliwiał im ograbianie całych narodów. Na to liczyć nie można.

Swoimi wypowiedziami i czynami chcemy wyrazić sympatię i uznanie dla narodów, które nie wyzwołyły się jeszcze od ucisku kolonialnego, a które walczą o wyzwolenie.

Należy się wprost dziwić, gdy niektórzy krótkowzroczni politycy oskarżają nas o niezyczliwość wobec Anglii lub USA i twierdzą, że rzekomo dążymy do poróżnienia ich z Indiami, Burmą i innymi krajami. Politycy ci sami dokonują nieprzyjaznych aktów wobec tych krajów. Jak np. mogą się ustosunkować Indie do oświadczeń złożonych przez p. Dulles'a i ministra spraw zagranicznych Portugalii p. Cunha na temat Goa?

Zastanówcie się tylko nad tym, co powiedział Dulles: po zwolnieniu sobie oświadczyć o twierdzenie, że terytorium hinduskie Goa powinno należeć do Portugalii jedynie dlatego, że zaboryc portugalscy zagarnęli to terytorium przed 400 laty.

W związku z tym prasa hinduska słusznie przypominała p. Dullesowi, że przed 250 laty obecne Stany Zjednoczone były kolonią angielską i jeśli lo gicznie rozumować, to on, Dulles, powinien się uważać za poddanego jej królewskiej mości, królowej Wielkiej Brytanii.

Zgodzić się z oświadczeniem p. Dulles'a znaczyłoby nie tylko udzielić błogosławieństwa systemowi ucisku kolonialnego, lecz także uwiecznić go.

Niech mi wolno będzie w związku z tym powiedzieć kilka słów o innej sprawie, która słusznie i do głębi porusza na ród hinduski, — o tzw. sprawie Kaszmiru. N. A. Bułganin i ja podczas pobytu w Kaszmirze powiedzieliśmy jasno i wyraźnie, co sądzą ludzie radzieccy o tym zagadnieniu, które powstało nie w łonie narodu, lecz zostało sztucznie rozdmuchane przez pewne państwa, dążące do rozpalenia wrogości między narodami.

Przekonał się w Kaszmirze, że naród tego kraju uważa swe terytorium za integralną część Republiki Indii. Naród kaszmirski rozwinął to zagadnienie ostatecznie, i jesteśmy głęboko przekonani, że ludność Kaszmiru ostatecznie ureguluje swe sprawy bez ingerencji z zewnątrz, niezależnie od tego, czy podoba się to, czy też nie podoba tym, którzy chcieliby stworzyć w Kaszmirze ognisko niepokojów i tarć międzynarodowych.

Byliśmy zawsze przeciwni uciskowi narodowościowemu, wyzyskowi człowieka przez człowieka, bez względu na to jaką formę przybierał, a tym bardziej przeciwni panowaniu kolonizatorów, którzy sprowadzili na ludność tyle nieszczęść. Powiedzieliśmy to raz jeszcze z całą szczerością i otwartością w swych przemówieniach w Indiach i w Bur-

mie podkreślając, że system kolonialny to system antyludowy i głęboko niesprawiedliwy.

Czemuż więc kolonizatorzy są dziś tak zaalarmowani?

Są zaalarmowani dlatego, że nasze słowa znajdują niezmierne przychylny oddźwięk w masach ludowych — i to nie tylko tam, gdzie przemawialiśmy, lecz i tam gdzie słyszano o naszych przemówieniach i gdzie jeszcze nieraz dowiedzą się o niezachwianym stanowisku Związku Radzieckiego, który potępia kolonialny system uciskania i ujarzmiania narodów.

Są to słowa prawdy i nie uda się imperialistom zatrzymać ich żadnymi żelaznymi kurtynami.

Kolonizatorzy widzą, że narody powstają zdecydowanie przeciwko niewoli kolonialnej. Widzą oni, że narody gotowe są do ofiar, do bohaterskich czynów, do pełnej poświęcenia walki o wolność i niezawisłość swych krajów.

Dziś kolonizatorzy postanowili zmienić formy swego panowania kolonialnego. Stosują oni coraz rzadziej tak brutalne formy przemocy jak wysyłanie wojsk do krajów kolonialnych i inne akty brutalnej ingerencji w sprawy krajów ujarzmionych.

Dziś czynią oni to wszystko w sposób bardziej delikatny: przekupują ludzi będących przy władzy, organizują „dobre rządy”, montują agresywne bloki w rodzaju paktu bagdadzkiego.

Dają oni pieniądze na tzw. „pomoc gospodarczą”, dostarczają „bezpłatnej” broni niekiedy krajom. Ale państwa, które broń tę otrzymują, muszą płacić za nią kolonizatorom mięsem armatnim, muszą tworzyć wielkie armie i przez to samo wyniszczać swe narody.

Kolonizatorzy dają jako „pomoc” dolary po to, aby otrzymać w zamian za każdego dolara 10 dolarów, kosztem wyzysku narodów, które przyjęły taką „pomoc”. Uzyskawszy już to, kolonizatorzy ujarzmiają narody także pod względem politycznym. Oto „nowe” formy panowania kolonizatorów.

A dotyczy to nie tylko krajów Azji i Afryki lub innych tzw. krajów słabo rozwiniętych. Obecnie posługując się takimi formami „pomocy” monopolisci amerykańscy przenikają forsownie do krajów Europy. Przecież i NATO mocno traci tym samym zapachem.

Demaskując taką politykę mówimy, że NATO i inne podobne bloki są organizacjami zmierzającymi do dalekosiężnych celów politycznych i gospodarczych.

Mówią nam, że NATO stworzona została dlatego, że Związek Radziecki ma rzekomo zamiary agresywne i że trzeba rzekomo w związku z tym stworzyć jakąś superpotężną zjednoczoną armię państw na leżących do NATO i przeciwstawić ją Związkowi Radzieckiemu i wszystkim krajom obozu socjalistycznego.

Komu potrzebne są kłamstwa o „groźbie radzieckiej”

Nie trudno zrozumieć, komu i po co potrzebne jest takie kłamstwo. Stosuje się je w tym celu, aby odwrócić uwagę mas ludowych od przemian, które zachodzą w krajach odczuwających coraz większą zależność od monopolistów USA.

Już jednak teraz zaczyna rozwiewać się sztucznie stworzony miazg i ludzie zaczynają rozróżniać, gdzie jest prawda a gdzie nieprawda.

Ludzie zaczynają rozumować tak: gdyby Związek Radziecki rzeczywiście zamierzał uciec się do wojny dla utworzenia drogi nowemu ustrojowi społecznemu w innych krajach, zrobiłby to już dawno.

Istotnie, ktoż nie wie, że pod koniec wojny najsilniejszą armię posiadał Kraj Rad? Nic nie stało wówczas na przeszkodzie temu, by Związek Radziecki przesunął naprzód swe zwolnione armie i zajął całą Europę. Nie doszło do tego jednak i do dziś nie mogło.

Znana jest dobrze teza marksizmu-leninizmu, że rewolucji nie eksportuje się, że rewolucji dokonują same ludy wal-

czące o wyzwolenie. Ludzie radzieccy zawsze szli i będą szli po wskazanej przez wielkiego Lenina drodze pokojowego współistnienia, to znaczy niewtrącania się w sprawy wewnętrzne innych państw.

Czemuż więc po zakończeniu wojny niektóre koła imperialistyczne wytworzyły psychologiczną wojenną, dążąc do zastraszenia narodów rzekomą „groźbą radziecką”?

Uczyliły to one w imię swych egoistycznych interesów.

Cel ich jest zupełnie wyraźny. Cel to potrzebne imperialistom po to, by grabież bezkar- nie naród, rozbudowywać kosztem olbrzymich podatków przemysł wojenny, w czym zainteresowani są wodzireje monopolu pracujących na rzecz wojny.

Zbijają oni na tym olbrzymie kapitały. Wystarczy przypomnieć, że wielkie monopole USA zgarniają obecnie z produkcji na cele wojskowe zyski przeszło dwukrotnie wyższe niż podczas wojny.

W roku 1955 zyski kr-

nów amerykańskich wynoszą — według tymczasowych danych — 43 miliardy dolarów. Tak więc monopolisci dysponują środkami na udzielanie tzw. „pomocy” tym krajom, które USA wciągają w orbitę swych wpływów. Jest to w istocie nie pomoc, lecz ochłapy z pańskiego stołu, otrzymywane w zamian za niewyłącznie zobowiązania.

Związek Radziecki potępia taką politykę. Opiera on swe stosunki ze wszystkimi krajami na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści, na zasadzie nieingerencji w sprawy wewnętrzne tych krajów.

Monopolisci zmieniają taktykę

Mimo to jednak uważamy za swój obowiązek podzielić się z naszymi przyjaciółmi, dopomóc im po bratersku. Tego rodzaju pomoc, udzielana na wzajemnie korzystnych warunkach, jest pożyteczna dla obu stron. Przyjaciele nasi widzą, że otrzymują od nas bezinteresowną pomoc, na którą przeznaczamy środki wydzielone z naszych zasobów wewnętrznych. Nie mogą tego nie cenić przyjaciele, świadczy to bowiem o naszych uczciwych zamiarach.

W tych warunkach monopolisci muszą jakoś zmienić taktykę. Niektórzy bardziej rozsądni politycy burżuazyjni powiadają obecnie, że kraje kapitalistyczne powinny zwiększyć pomoc gospodarczą dla krajów słabo rozwiniętych. Jest to niezła myśl. Niech kraje kapitalistyczne udzielają takiej pomocy. Będzie to znacznie lepsze niż wciąganie tych krajów do bloków i sojuszków militarnych.

Pomoc, jakiej kraje kapitalistyczne zamierzają udzielać państwom, które zdobyły niegdyś niezawisłość, można by traktować także jako swego rodzaju pomoc Związkowi Radzieckiemu dla tych krajów. Bo przecież, gdyby nie było Związku Radzieckiego, czyż koła monopolistyczne i państwa imperialistyczne udzielałyby pomocy krajom słabo rozwiniętym? Oczywiście, nie. Dawniej tego nigdy nie było.

Mówiłem już jednak, że tzw. „bezzinteresowna”, w pojęciu kapitalistycznym, pomoc może doprowadzić do ujarzmienia tych, którym będzie udzielona, o ile kraje otrzymujące tę pomoc, będą ją przyjmowały bez wyboru.

Nie mówimy narodom Azji: nie bierzcie pomocy proponowanej wam przez monopolistów amerykańskich i angielskich. Ale uczciwie ich ostrzegamy, że należy być ostrożniejszym wobec takiej „pomocy”, ponieważ monopolisci bezpłatnie nic nie dają.

Kapitaliści nie nie robią bezpłatnie. Kapitał nie może istnieć bez zysku.

Zawsze szczerze dążyliśmy i dążymy do przyjaźni ze wszystkimi krajami, nie wykluczając kapitalistycznych. Chcielibyśmy w szczególności przyjaznego współzycia również z najsilniejszymi krajami kapitalistycznymi — Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją.

Gdybyśmy do tego doprowadzili — a zależy to głównie nie od nas, lecz od rządów i narodów USA, Anglii i Francji — powstałyby warunki umożliwiający rzeczywiste pokojowe współistnienie i współzawodnictwo dwóch systemów.

Na razie, niestety, tego jeszcze nie osiągnęliśmy, ale nie rezygnujemy z nadziei i nie będziemy szczędzić wysiłków pracując w tym kierunku.

Sprawa zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego najważniejszym problemem doby obecnej

Oto dlaczego natychmiast po konferencji szefów rządów czterech mocarstw ci, którzy produkują środki zagłady i ci, którzy spełniają ich wolę, zajmując wysokie stanowiska w państwach kapitalistycznych, nie tylko nie usiłowali pogłębić i umocnić „ducha Genewy”, lecz wręcz przeciwnie, starali się zabić go w zarodku.

Co się zaś tyczy Związku Radzieckiego, to jego przedstawiciele, zarówno podczas spotkania szefów rządów, jak i na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw robili wszystko, co w ich mocy, dążąc do osiągnięcia pozytywnych wyników.

Niestety, nie spotkaliśmy się z wzajemnością w tym naszym

Gdy udzielamy tym czy innym krajom pomocy gospodarczej lub technicznej, czynimy to jako przyjaciele, nie narzucając swych warunków.

Nie mamy zbędnych kapitałów. Prowadzimy planową gospodarkę. Nie jesteśmy zainteresowani w eksporcie kapitałów ani w eksporcie towarów, których produkujemy tyle, ile potrzeba naszemu krajowi i naszemu sojusznikom oraz dla zapewnienia handlu z obcymi krajami. Pewne towary produkowane są u nas na razie w ilościach mniejszych niż tego wymaga zaspokojenie wzrastających potrzeb kraju.

W pełni rozumiemy i popieramy stanowisko przywódców Indii, którzy oświadczyli, że Indie zajmują neutralną pozycję między nami a innymi państwami. Indie są rzeczywiście państwem neutralnym i zasługują na zaufanie i szacunek, zarówno z naszej strony, jak i ze strony innych państw.

TOWARZYSZE DEPUTOWANI!

Oceniając wyniki naszej podróży do Indii, Burmy i Afganistanu, analizując nasze wypowiedzi w tych krajach, niektórzy politycy zagraniczni, jak również najbardziej niewybredni dziennikarze burżuazyjni, oskarżają Związek Radziecki o to, że wyrzekamy się „ducha Genewy”. To nieprawda.

Jesteśmy aktywnymi uczestnikami doniosłego wkładu do złagodzenia napięcia międzynarodowego, który wniesiony został w wyniku spotkania szefów rządów czterech mocarstw w Genewie.

Walczyliśmy o to odcięcie, zarówno na konferencji szefów rządów, jak i na konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Nie nasza jest wina, że jak dotychczas, nie osiągnęliśmy jeszcze tych wyników, o jakie walczą milujące pokój narody, które domagają się dalszego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i utrwalenia pokoju.

Sam fakt zwołania konferencji szefów rządów czterech mocarstw, oświadczenia złożone na tej konferencji, program działania, nakreślony przez szefów rządów dla ministrów spraw zagranicznych — wszystko to, oczywiście, przyczyniło się do złagodzenia napięcia międzynarodowego budząc nadzieję, że nastąpią jakieś bardziej konkretne kroki, zmierzające do zapobieżenia konfliktom wojennym i do likwidacji „zimnej wojny”.

Tak oto zrodził się „duch Genewy”. Narody powitały go z zadowoleniem, albowiem pragną pokoju, pragną zmniejszenia podatków, redukcji wydatków na zbrojenia, pragną, aby te olbrzymie środki obronne były na podniesienie stopy życiowej ludności. Takie są konkretne pragnienia narodów.

Jednakże to właśnie co podobne dla narodów, to o czym narody marzą, nie podoba się kapitalistom, produkującym bomby atomowe i wodorowe i inną broń. Perspektywa redukcji zbrojeń, a tym bardziej perspektywa rozbrojenia uznana została przez monopolistów za perspektywę zmniejszenia się zysków, na co oni w żaden sposób nie chcą się zgodzić.

dażeniu i problemy, które tak bardzo nurtują całą ludność, nie zostały rozwiązane.

Nie będziemy żałowali sił dążąc do tego, by problemy te zostały wreszcie pozytywnie rozstrzygnięte. Ale do tego nie wystarczy tylko nasze wysiłki. Potrzebna są tutaj również wysiłki naszych partnerów.

Najbardziej palącym problemem obecnej doby jest sprawa zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego. Od rozwiązania tego problemu zależy też uregulowanie innych kwestii międzynarodowych. Wiecie jednak, że nasi partnerzy w rokowaniach — Stany Zjednoczone, Anglia i Francja — przeciwstawiają temu problemowi kwestię niemiecką.

Ich plany polegają na tym, by przyłączyć do Niemiec zachodnich Niemiecką Republikę Demokratyczną, likwidując zdobyte społeczne mas pracujących NRD, uzbiorć po zęby to zjednoczone i równocześnie włączone do NATO państwo niemieckie. Nie mają oni nic przeciwko temu, aby na takich warunkach podpisać układ o „bezpieczeństwie europejskim”.

Obrońcy takiego stanowiska nie ukrywają, że tego rodzaju kombinacja wojskowa zmierza do jednego celu: wzmocnienia obozu krajów wchodzących w skład NATO i stworzenia po jego stronie takiej przewagi, która zmusiłaby ZSRR i kraje demokracji ludowej do kapitulacji i przyjęcia ich warunków.

„Niebezpieczeństwo”

Każdy rozsądny człowiek zrozumie, że takie plany nigdy nie będą zrealizowane.

W zapewnieniu bezpieczeństwa w Europie, w stworzeniu warunków utrwalenia pokoju zainteresowane są Anglia

Pragnę w związku z tym przypomnieć, że propozycje wysunięte w Genewie przez premiera Francji pana Faure'a i premiera Anglii pana Edena dają podstawę do rokowań zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa w Europie.

Porozumienie w tej sprawie ułatwiłoby także rozwiązanie innych doniosłych problemów, w tym również problemu rozbrojenia.

Wiadomo powszechnie, że zarówno na konferencjach genewskich jak i w ONZ Związek Radziecki wysuwał szereg konkretnych propozycji w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i wodorowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej. Osiągnięcie porozumienia co do tych problemów uniemożliwiła zmiana stanowiska USA, które nagle wyrzuciły się swych dotychczasowych propozycji, kiedy zgodziły się przyjąć je jako podstawę.

Niektórzy przeciwnicy rozbrojenia opierają się na fałszywej przesłance, jakoby mieli oni jakąś przewagę sił, i dlatego rozbrojenie się nie jest dla nich korzystne. Ostrzegaliśmy i ostrzegamy tych przeciwników osławionej polityki „z pozycji siły”, że mogą się poważnie przeliczyć w swej hazardowej grze.

Nie chcemy nikogo zastraszać i tym bardziej nie chcemy się chełpić naszymi osiągnięciami wojskowo-technicznymi. Aby jednak ostudzić zapał najbardziej zapalczywych przeciwników wyścigu zbrojeń, musimy przypomnieć wyniki przeprowadzonych niedawno doświadczeń z najnowszą radziecką bombą wodorową.

Siła tej broni, jak już podano

i ZSRR, Francja i Polska, Czechosłowacja i Belgia — wszystkie państwa europejskie jak również USA.

Jeśli istotnie będziemy wychodzili z tego założenia i jeśli będziemy pamiętali, że oba państwa niemieckie wchodzące obecnie w skład przeciwnych sobie nawzajem ugrupowań państw, mogłyby w powodzeniem brać udział w ogólnoeuropejskim systemie bezpieczeństwa, który zastąpiłby oba te ugrupowania — to problem ten mógłby być rozwiązany tak, jak wymagają tego interesy narodów.

Innego rozwiązania nie widzimy. Nikt nie zmusi nas do wzmocniania własnymi rękami bloku militarnego wymierzonego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym miłującym pokój państwom.

Chcielibyśmy, aby w tej kwestii zrozumieli nas właściwie przede wszystkim Niemcy, zwłaszcza w Niemczech zachodnich.

Ostrzegamy rzeczników polityki siły

do wiadomości, jest równoważna sile wielu milionów ton zwykłych materiałów wybuchowych i może być znacznie zwiększona. Nadal opowiadamy się za zakazem produkcji, dokonywania prób i stosowania wszelkich rodzajów broni atomowej i wodorowej. Ci jednak, którzy się temu sprzeciwiają, nie powinni zapominać o wynikach wspomnianych doświadczeń.

Wielkie znaczenie ma również sprawa rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem, którą rozpatrywano w Genewie. Związek Radziecki w praktyce przyczynia się do rozwoju tych kontaktów.

W ciągu tego roku kraj nasz zwiędziło wielu senatorów i kongresmenów amerykańskich, przyjmowaliśmy ich chętnie i rozmawialiśmy z nimi.

Po Związku Radzieckim swobodnie podróżowało wielu korespondentów reakcyjnych dzienników amerykańskich, które specjalizowały się w fabrykowaniu najbardziej niedorzecznych antyradzieckich artykułów. Wiedzieliśmy o tym i mimo to pozwoliliśmy im przyjechać do Związku Radzieckiego, chociaż wiadomo było, że tego rodzaju dziennikarze jadą do nas po to, by nadal pisać w duchu „zimnej wojny”.

Natomiast władze USA dotychczas udzieliły zezwolenia na przyjazd do Ameryki tylko niewielkiej delegacji rolniczej, delegacji budowniczych i jednej grupie dziennikarzy radzieckich, którzy nawiasem mówiąc musieli czekać dziewięć miesięcy na wizy. Niektórym z nich przez ten czas urodziły się już dzieci.

Jak politycy zachodni rozumieją „ducha Genewy”

Pragniemy rozszerzenia kontaktów ludzi radzieckich z najrozmaitszymi sferami USA i innych krajów. Pragniemy umocnienia wzajemnej przyjaźni, ale nie chcemy ingerencji innych krajów w sprawy wewnętrzne Związku Radzieckiego, jak to niektórzy proponowali w Genewie. Rzecz jasna, na to nigdy się nie zgodzimy.

Nie można przy sposobności nie stwierdzić, że niektórzy politycy zachodni zdradzają ostatnio co najmniej dziwne zrozumienie „ducha Genewy”. Chciałoby się powiedzieć, że Związek Radziecki jednostronnie rozbroił swą armię, byśmy się rozbroili również pod względem moralnym, duchowym, ideologicznym.

W związku z tym należy specjalnie poświęcić parę słów stanowisku zajmowanemu obecnie przez niektórych wybitnych polityków USA, w tym również przez prezydenta Eisenhowera, który — jak wiadomo — wiele mówił w Genewie o konieczności złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Mam na myśli w szczególności „orędzie wigilijne” prezydenta Eisenhowera, sekretarza stanu Dulles'a i innych odpowiedzialnych polityków USA, wystosowane do narodów krajów demokracji ludowej, orędzie, które zupełnie nie wiąże się z „duchem Genewy” i nie są niczym innym jak tylko bru-

talną ingerencją w sprawy wewnętrzne wolnych i suwerennych państw członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W swych „orędziach wigilijnych” politycy amerykańscy cświadcza, że „modlą się” o zmianę istniejącego ustroju w tych krajach i otwarcie obiecują „poparcie” Stanów Zjednoczonych w tej sprawie.

Czyż może to świadczyć o pragnieniu pojednania, o dążeniu do umacniania i pogłębiania „ducha Genewy”?

Nie. Działła to właśnie w odwrotnym kierunku, powoduje rozpamiętywanie, a więc nowy wyścig zbrojeń, prowadzi do potęgowania zwiększenia niebezpieczeństwa wojny.

Czego pragną autorzy „świętecznych” orędzi

Gdy autorzy „świętecznych” orędzi kruszą kopie o zmianę ustrojów w krajach demokracji ludowej, chodzi im o Batę, o Radziwiłłów, o Potockich, o Bratianu oraz o innych wiel-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Przemówienie N. S. Chruszczowa na sesji Rady Najwyższej ZSRR (skrót)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

kich kapitalistów i obszarów, którzy zostali wypędzeni przez ludzi pracy krajów demokratycznych. Ale nie można utożsamiać narodów tych krajów z Bata, Radziwiłłami, Potockimi, Bratianu itd.

Pragnąc zmiany ustroju w krajach demokracji ludowej, ci działacze amerykańscy chcą przywrócić w tych krajach dawnych stosunków kapitalistycznych, chcą, aby fabryki i zakłady przemysłowe wróciły do rąk kapitalistów, a ziemia wielkim obszarom.

Nie ma jednak powrotu do tego, co minęło. Żadne „orendia wigilijne” nie pomogą ani obszarom, ani kapitalistom, ani bankierom, ani wielkim kupcom, ani innym wyzyskującym wypędzonym przez ludzi pracy państw demokracji ludowej.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej, które przekonały się na własnym doświadczeniu, że tylko obalenie władzy kapitalistów i przejście władzy w ręce narodu prowadzi do rzeczywistej wolności, odpowiedzą na wszelkie knowania swych wrogów jeszcze większym zespolemieniem wokół swych partii komunistycznych, partii robotniczych, partii pracy.

Choćby nie wiadomo jak wściekali się kapitaliści, nie uda im się rozbić obozu socjalistycznego.

Będziemy nadal kroczyć drogą wskazaną nam przez Wielkiego Lenina, będziemy kroczyć razem podawając sobie nawzajem mocno dłoń, zmierzając z drogi w naszych krajach wszystko, co przeszkadza marszowi naprzód ku społeczeństwu komunistycznemu.

Usiłując zważyć winę z chorej głowy na zdrową i oskarżać nas o naruszenie „ducha Genewy”, niektórzy dziennikarze burżuazyjni powołują się na moje przemówienia, na przemówienia innych naszych mężów stanu. Skarżą się oni na to, że w naszych przemówieniach stwierdzamy, iż nauka marksizmu-leninizmu zwyciężyła. Czyżby to naruszało „ducha Genewy”?

Tak, mówiliśmy i mówimy, że w pokojowej rywalizacji dwóch systemów gospodarczych zwycięży system socjalistyczny jako najbardziej postępowy, przodujący system, który opiera się na jedynej prawdziwej nauce marksistowsko-leninowskiej.

Nie dziwimy się i nie protestujemy, gdy ideologzy świata kapitalistycznego, tj. przeciwnicy systemu oświadczenia, że zwycięży kapitalizm. Uważamy taki spór za naturalny; rozstrzygnie go dopiero historia.

Nasze przekonanie o nieuchronnym zwycięstwie komunizmu nie podoba się zwolennikom kapitalizmu, co nas ani dziwi, ani peszy. Ale my powiadamy: w tej rywalizacji, w tej walce nigdy nie rozpoczniemy agresywnej wojny, będziemy nieustannie walczyć przeciwko wyścigowi zbrojeń, o rozbrojenie, o umocnienie pokoju, o pokojowe współistnienie.

Tak więc fakty niezbicie dowodzą, że nie Związek Radziecki gwałci „ducha Genewy”, lecz nasi partnerzy konferencji genewskiej.

Ważymy jeszcze takie przykłady. W chwili kiedy nie wyszły jeszcze atrament na wspólnym komunikacie o wynikach konferencji w Genewie, niektórzy nasi partnerzy z konferencji zaczęli wciągać do agresywnego paktu bagdadzkiego nowe kraje, wciągali oni do tego paktu Iran i ciągną inne państwa.

Mimo wszelkich wysiłków Związku Radzieckiego zmierzających do zapewnienia przyjaznych stosunków z Iranem, rząd tego kraju przystąpił do wojskowego bloku bagdadzkiego i tym samym oddał terytorium Iranu do dyspozycji sił agresywnych kłujących plany napadów na ZSRR.

Dotyczy to nie tylko Iranu, lecz również Turcji. Wiadomo, że kiedy u władzy w Turcji byli Kemal Atatürk i Ismet Inönü, mieliśmy z nią bardzo dobre stosunki, lecz później uległy one zakłóceniu. Nie możemy twierdzić, iż nastąpiło to tylko z winy Turcji, złożono również z naszej strony niewłaściwe oświadczenia, które rzuciły cień na te stosunki.

Jednakże później podjęliśmy kroki zmierzające do tego, by

zmienić wytworzoną sytuację i przywrócić przyjazne stosunki z tym krajem. Ale niestety tureccy mężowie stanu nie odpowiadają na to analogicznymi krokami.

Wątpię, czy rządy Iranu i Turcji postępują rozsądnie włączyć swój los z agresywnym paktem bagdadzkim i wyrzekając się nawiązania przyjaznych stosunków z dobrem sąsiedztwa ze Związkiem Radzieckim.

W analogicznej sytuacji znalazł się, jeśli chodzi o stosunek do swych sąsiadów, także Pakistan, który jest również uczestnikiem paktu bagdadzkiego. Jest przecież

faktem, że stosunki Pakistanu z Indiami, Afganistanem i ze Związkiem Radzieckim pozostawiają wiele do życzenia.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Pakistan zajął takie samo niezależne stanowisko jak np. Indie, to powstałyby warunki do nawiązania przyjaznych stosunków między Pakistanem a sąsiednimi krajami.

Jesteśmy przekonani, iż w Pakistanie rozumiemy, że ich kraj znalazł się w sytuacji nie do pozazdroszczenia i wyciągną stąd odpowiednie wnioski. My ze swej strony gotowi jesteśmy nawiązać przyjazne stosunki z Pakistanem.

Radziecka opinia publiczna śledzi i śledzi z sympatią w szczególności mezną walkę narodu Jordani przeciwko próbom włączenia przemocą jego kraju do paktu bagdadzkiego.

Rozumiemy dążenia narodów krajów arabskich, które walczą o całkowite uwolnienie się od obcej zależności. Jednocześnie godne potępienia jest postępowanie państwa Izrael, które, od pierwszych dni swego istnienia zaczęło zagrażać sąsiadom i prowadzić w stosunku do nich nieprzyjazną politykę.

Jasne jest, że taka polityka nie odpowiada interesom narodowym państwa Izrael, że za plecami tych, którzy uprawiają taką politykę, stoją znane wszystkim mocarstwa imperialistyczne. Mocarstwa te chcą posłużyć się państwem Izrael jako narzędziem przeciwko narodom arabskim, mając na widoku rabunkową eksploatację bogactw naturalnych tego obszaru.

Podczas, gdy mocarstwa zachodnie kontynuują politykę

wyścigu zbrojeń i montują agresywne bloki, Związek Radziecki konsekwentnie i wytrwale prowadzi pokojową politykę zagraniczną, zacieśnia przyjaźń ze wszystkimi narodami, które tego pragną, w imię utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

W ciągu bieżącego roku Związek Radziecki zredukował swe siły zbrojne o 640 tysięcy ludzi, zrezygnował z swej bazy wojennej w Porkala-Udd w Finlandii, wycofał przed terminem swe wojska z Port Artura. Związek Radziecki zawarł traktat państwowy z Austrią, która ogłosiła stałą neutralność i wycofał swe wojska z jej terytorium, nawiązał stosunki dyplomatyczne z Niemiecką Republiką Federalną i podjął szereg innych tak samo skutecznych kroków w celu utrwalenia pokoju.

Związek Radziecki przywrócił przyjazne stosunki z Jugosławią, z którą przez czas dłuższy stosunki wzajemne były nienormalne i zastrzeżone.

Ważne miejsce wśród tych posunięć zajmuje nasza wizyta w Indiach, Burmie i Afganistanie przez porozumienie zawarte między Związkiem Radzieckim a tymi krajami.

Coraz więcej ludzi pod sztandarem marksizmu-leninizmu

Na obecnej sesji Rady Najwyższej ZSRR, rozpatrując budżet państwowy na rok 1956, głosowaliśmy wraz z wami jednomyślnie za zmniejszeniem wydatków na potrzeby obrony prawie o 10 miliardów rubli w porównaniu z rokiem poprzednim.

Równocześnie minister obrony USA Wilson podał ostatnio do wiadomości, że w nowym roku finansowym wydatki na utrzymanie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych wzrosną o jeszcze 1 miliard dolarów i osiągną olbrzymią sumę 35,5 miliardów dolarów.

Tak więc, jeżeli my możemy się wykazać konkretnymi czynami zmierzającymi do złagodzenia napięcia międzynarodowego, to nie widzimy tego, niestety, ze strony mocarstw zachodnich. Wręcz przeciwnie, w Stanach Zjednoczonych zwiększa się wydatki na zbrojenia. Człowi politycy tego kraju rozszerzają agresywne pakiety, a niektórzy z nich składają wojownicze oświadczenia nie zmierzające wcale do umocnienia „ducha Genewy”.

Kto więc wzmacnia „ducha Genewy”, a kto go podważa?

Na zakończenie chciałbym omówić taką kwestię, jak sprawa dalszego istnienia Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, które na Zachodzie na zrywają Kominformem.

Oczywiście, przeciwnikom komunizmu, Kominform się nie podoba. Ale przecież komunizm, naukowy, jako teoria istniał prawie sto lat przed założeniem Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych. Współpraca w ramach Kominformu jest sprawą wewnętrzną partii komunistycznych i robotniczych stojących na platformie marksizmu-leninizmu i propagujących określony ustrój społeczny. Partie komunistyczne reprezentują klasę robotniczą, wyrażają jej interesy, bronią tych interesów i żywotnych interesów mas ludowych.

Wrogom komunizmu nie podoba się nie tylko Kominform. O wiele bardziej nie podoba się bezsporny fakt, że zwycięska nauka komunizmu z każdym rokiem skupia pod swoim sztandarem coraz więcej ludzi we wszystkich krajach.

Komunistyczne partie wszystkich krajów idą za przykładem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wiążą nierozdzielnie całą swą działalność z żywotnymi interesami klasy robotniczej, z interesami ludu. To właśnie nie podoba się tym, którzy chcieliby wiecznie uciskać lud. Nie podoba się im międzynarodowa solidarność klasy robotniczej i chcieliby oczywiście, by Kominform przestał istnieć. Lecz nie zależy to od nich!

Oto bodajże wszystkie sprawy, które, moim zdaniem, trzeba było omówić nieco dokładniej.

Kończąc swe przemówienie pragnąłbym wyrazić przekonanie, że Rada Najwyższa zapobiega wyniki naszej podróży do Indii, Burmy i Afganistanu, albowiem służy ona sprawie umocnienia przyjaźni i współpracy między narodami Związku Radzieckiego a narodami Indii, Burmy i Afganistanu. A w przyjaźni narodów świata tkwi potężne źródło siły narodów zagrażających drogę do rozpętania nowej wojny.

O sytuacji w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu

W związku z paktem bagdadzkim należy powiedzieć kilka słów o sytuacji w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu. Jak wiadomo, organizatorzy paktu bagdadzkiego

starają się wszelkimi siłami wciągnąć kraje arabskie do tego agresywnego bloku. Napotykać oni jednak na wzmagający się opór ze strony narodów tych krajów.

Leninowska zasada pokojowego współistnienia zwyciężyła

Sprawozdanie N. A. Bułganina z podróży do Indii, Burmy i Afganistanu

MOSKWA (PAP)

Dnia 29 bm. na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości obecni byli liczni goście — przedstawiciele ludzi pracy stolicy Związku Radzieckiego, członkowie korpusu dyplomatycznego, dziennikarze radzieccy i zagraniczni. W lożach prezydium zasiadli przywódcy Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego oraz ministrowie. Na posiedzeniu obecne były delegacje parlamentarne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Iranu, przebywające w Związku Radzieckim na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR.

Zebrani wysłuchali z wielką uwagą sprawozdania przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina z podróży radzieckiej delegacji rządowej do Indii, Burmy i Afganistanu.

Po sprawozdaniu N. A. Buł-

ganina zabrał głos członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow. Omówił on zasady równouprawnienia i suwerenności, w oparciu o które Związek Radziecki buduje swe stosunki z innymi państwami.

Fragmenty przemówienia N. A. Bułganina

TOWARZYSZE DEPUTOWANI!

Obecna sesja Rady Najwyższej ZSRR obraduje pod koniec 1955 roku, który był rokiem wielkich wydarzeń międzynarodowych. Wydarzenia te wywołały poważne zmiany w stosunkach między państwami.

Rok, który mija, pozostanie w historii jako okres wyraźnego przełomu w napiętej sytuacji międzynarodowej, która ukształtowała się ostatnio. Niemala zasługa w osiągnięciu tego przełomu przypada Związkowi Radzieckiemu, którego wysiłki zmierzają do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów, do utrwalenia zaufania między państwami i rozwoju zakrojonych na szeroką skalę politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków między krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego i politycznego.

Niewątpliwie wielkim wkładem do utrwalenia pokoju było zacieśnienie przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a Indiami, Burmą i Afganistanem — krajami, które odwiedziłem niedawno z towarzyszem N. S. Chruszczowem.

Podróż ta jest dobitnym wyrazem pokojowej polityki zagranicznej państwa radzieckiego i chwałobnym zakończeniem 1955 roku, obfitującego w doniosłe wydarzenia międzynarodowe.

Bezpośrednim wynikiem naszej podróży do Indii, Burmy i Afganistanu było umocnienie i rozwój stosunków przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a tymi krajami, dalsze zbliżenie między narodem radzieckim a wielkim narodem hinduskim oraz narodami Burmy i Afganistanu. Jednakże znaczenie jej nie tylko na tym polega.

Podróż nabrała doniosłego znaczenia międzynarodowego, polegającego przede wszystkim na tym, że raz jeszcze potwierdzona została słuszność podstawowej leninowskiej zasady polityki zagranicznej Związku Radzieckiego — zasady pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społeczno-politycznych. Podróż wyraźnie i przekonująco dowiodła, że zasada ta jest niezawodną podstawą umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz rozwoju zaufania w stosunkach między państwami.

Wyjeżdżając do Indii, wiedzieliśmy, że jest to kraj przyjaźnie do nas ustosunkowany i że czeka nas serdeczne przyjęcie. To jednak, cośmy zobaczyli i usłyszeli, przeszło wszelkie nasze oczekiwania. Kiedy po przybyciu do Delhi wysłaliśmy z samolotu, zobaczyliśmy witające nas osobistości z premierem Nehru na czele i niezliczone rzesze ludzi, usłyszeliśmy nie milknący gwar wielu tysięcy głosów. Zebrani wznosili okrzyki w nieznanym nam języku. Rozumieliśmy jednak, że były to słowa przyjaźni i radości — tak serdecznie i szczerze brzmiały. Czuliśmy, że przybliżyliśmy do prawdziwych przyjaciół narodu radzieckiego, do naszych braci.

Nie można bez wzruszenia wspominać również spotkań z narodem hinduskim w Bombaju, Pufie, Coimbatore, Bangalore, Madrasie, Dżajpurze, Srinagarze i w innych miastach. Ale najbardziej niezatarte, najpiękniejsze wrażenie pozostawiło w naszej pamięci spotkanie z ludnością Kalkuty. Dzienniki pisały później, że na ulicach miasta witało nas ponad trzy miliony osób. To było falujące i rozbrzmiewające wielogłosne morze ludzkie. I tu również słyszeliśmy gorące słowa powitania, słowa przyjaźni i miłości do Związku Radzieckiego.

Gorące i szczerze uczucia miłości i przyjaźni do Związku Radzieckiego wyrażały także narody Unii Burmańskiej i Afganistanu, które odwiedziłem później. W miastach i wsiach Burmy oraz w stolicy Afganistanu Kabulu ludność z radością i sympatią witała nas jako przedstawicieli ZSRR i narodu radzieckiego.

N. A. Bułganin omówił następnie przebieg podróży, spotkania i rozmowy z meżami stanu Indii, Burmy i Afganistanu oraz podkreślił doniosłość wspólnych deklaracji.

W końcowej części swego przemówienia przewodniczący Rady Ministrów ZSRR oświadczył:

TOWARZYSZE DEPUTOWANI!

Zacieśnienie naszych przyjaznych stosunków z Indiami, Burmą i Afganistanem, to triumf leninowskich zasad

pokojowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, triumf zasad pokojowego współistnienia.

Wiadomo, że Związek Radziecki, Indie, Burma i Afganistan różnią się co do swych ustrojów społeczno-politycznych. Okoliczność ta jednak nie jest i nie będzie przeszkodą w dalszym umocnieniu stosunków między naszymi krajami. Trwającą podstawą takich stosunków jest znanych 5 zasad, o których już mówiłem.

Właśnie na podstawie tych zasad kształtują swe stosunki między sobą, jak również z innymi krajami: Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Indie, Burma, Afganistan i szereg innych państw Europy, Azji i Afryki. Głęboko szanujemy te zasady, które są całkowicie zgodne z podstawami polityki zagranicznej państwa radzieckiego i uważamy, że im więcej krajów będzie je podzielało i kierowało się nimi, tym pomyślniej będzie się rozwijać zaufanie między państwami, tym szybciej posunie się naprzód sprawa złagodzenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju.

Jak wiadomo, nasza podróż po krajach Azji znalazła szeroki oddźwięk w całym świecie, zwłaszcza w krajach Azji i Afryki. Na licznych wiecach i zebraniach w Indiach, Burmie i Afganistanie mówiliśmy o przyjaznych uczuciach naszego narodu dla narodów tych krajów, o leninowskiej pokojowej polityce naszego państwa. Pozdrawialiśmy narody, które rzuciły jarmoz niewoli kolonialnej, dawaliśmy wyraz naszemu współczuciu dla narodów, które żyją jeszcze pod uciskiem kolonizatorów. Towarzysz N. S. Chruszczow szczerze i otwarcie wypowiadał w swych przemówieniach nasz punkt widzenia na postępowanie imperialistów i kolonizatorów w Azji, w Afryce, wszędzie tam, gdzie dawniej panowali lub gdzie utrzymują jeszcze swe panowanie.

Z prasy zagranicznej można wywnioskować, jakie znaczenie przywiązuje się do naszych oświadczeń w krajach Wschodu. M. in. prasa podkreśla, że żaden przedstawiciel świata burżuazyjnego nie odważyłby się powiedzieć narodom Azji tej prawdy o mocarstwach kolonialnych, że tak mówić mogą tylko ci, którzy są rzecznikami równouprawnienia wszystkich narodów i prowadzą aktywną walkę o to, by wszystkie kraje na świecie były wolne i rozwijały się własną drogą.

Nasze szczerze, bezpośrednie słowa powitały z uznaniem i sympatią nie tylko ci, do których je kierowaliśmy, nasze słowa dotarły daleko poza granice Indii, Burmy i Afganistanu, usłyszały je również inne narody kontynentów: azjatyckiego i afrykańskiego.

Wraz z tymi narodami wita z zadowoleniem pozytywne re-

zultaty naszej podróży także opinia publiczna Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, naszą podróż aprobuje postępowi ludzie na całym świecie, wszyscy nasi przyjaciele.

Jednakże nasz pobyt w krajach Azji nie wszystkim się podobał. Nasze przemówienia, wygłoszone w Indiach, Burmie i Afganistanie, dokumenty przyjaźni, podpisane w Delhi, Rangunie i Kabulu wywoływały niezadowolenie, a nawet oburzenie reakcyjnej prasy i oficjalnych przedstawicieli niektórych krajów.

Nie podoba się im nasza przyjaźń z Indiami, Burmą i Afganistanem. Lecz nam podoba się ona bardzo i będziemy ją pogłębiali, podobnie jak przyjaźń i współpracę z innymi krajami.

Być może, nie rozumieją tego w pełni ludzie, którzy zwykli rozumować kategoriami bloków i paktów militarnych. My jednak inaczej podchodzimy do zagadnienia poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim a innymi państwami. Podobnego zdania są także członkowie meżowie stanu: Indii, Burmy i Afganistanu, którzy tak samo jak my wypowiadają się za rozszerzeniem współpracy międzynarodowej w oparciu o zasady pokojowego współistnienia.

TOWARZYSZE DEPUTOWANI!

Wyniki naszej podróży do Indii, Burmy i Afganistanu raz jeszcze dowodzą, jak doniosłym środkiem umocnienia wzajemnego zrozumienia między narodami i osłabienia napięcia międzynarodowego są osobiste kontakty między czołowymi meżami stanu. Również w przyszłości mamy zamiar szeroko wykorzystywać takie kontakty.

Pragnę skorzystać z okazji, aby w imieniu rządu radzieckiego i naszego narodu serdecznie podziękować narodom Indii, Burmy i Afganistanu za zgótowane nam serdeczne i gorące przyjęcie.

Przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia narodom tych trzech krajów — szczerym przyjaciołom Związku Radzieckiego i życzymy im sukcesów w umacnianiu niepodległości i w pokojowej pracy twórczej.

W zakończeniu uważam za konieczne oświadczyć, że rząd radziecki będzie zdecydowanie i konsekwentnie wprowadzał w życie wszystkie zawarte podczas naszej podróży porozumienia z Indiami, Burmą i Afganistanem.

Dokończymy wszelkich starań, aby przyjaźń i współpraca między Związkiem Radzieckim, Indiami, Burmą i Afganistanem rozwijała się i umacniała dla dobra naszych narodów w imię pokoju na całym świecie.

Nie tylko rozum ale i serce mieć trzeba...

w tym roku. Dniówka obrachunkowa jest dość wysoka. — 24 złote, 6 kg zboża, 5 kg ziemniaków, siano, groch.

W Szewcach wszyscy wychodzą do pracy. Dużo zawdzięcza spółdzielce gospodarstwo kołowe. Pokazują mi dom, gdzie mieszka Kazimiera Siudzińska. To ona najwięcej dniówek wyrobiła spośród kobiet. Przed domem gromadka odświeżone tbranych spółdzielczych. Rajcuje... Jeszcze chwila czasu do rozpoczęcia zebrania. Siostra Kazimiera prowadzi do mieszkania. Ochryple ujadają pies. Oczy Stefanka, synka Siudzińskiej patrzą ciekawie. Jego cioteczka siostrzyczka Stasia kończy pod okiem babuni obiad.

— Kaziu, Kaziu — woła szwagier Siudzińskiej, też członek spółdzielni — ktoś do ciebie!

Po chwili wychodzi do nas szczupła kobieta. Rozmowa toczy się wartko. Trochę niedyskretnie pytamy jak rozgospodarowała swój tegoroczny dochód: 6 tysięcy złotych, nie licząc ponad 16 kwintali zboża i tyleż nieomal ziemniaków, które otrzymała przy rozliczeniu.

— A — odpowiada — najważniejsza to krowa. Trzy dni temu kupiliśmy. Tak... bo my razem ze szwagrowstwem mieszkamy.

Jeszcze zdjęcie nowego nabytku, który kręci niecierpliwie czarnym łbem i idziemy na zebranie.

Salka szkolna nabita po brzegi. Świecili jeszcze wsi nie ma, ale wkrótce będzie. W przyszłym roku będą budować. Z tegorocznego funduszu społecznego spółdzielcy dodadzą na ten cel 15 tys. zł, a w zeszłym roku kupili adapter, naprawili radio. Gotowy komplet czeka.

Zza stołu prezydalnego uśmiecha się Kazimiera Siudzińska. Uhonorowano ją dziś. Z drugiej strony, tuż przy drzwiach, siedzi Józef Madroszyk. Przodownik z niego. W

tym roku wyrobił 418 dniówek. Dostał za to 10 tys. złotych, około 2 i pół tony zboża i dwie tony ziemniaków. Żona też pracuje w spółdzielni. Jest dojarką. Patrzy z dumą na męża. Najstarszy syn zaś uczy się jako elektryk w Poznaniu.

W czasie sprawozdania ustępującego zarządu co chwila wybuchają szmery i szepty, gdy padają nazwiska lub krytyczne uwagi o pracy niektórych spółdzielców. To samo przy sprawozdaniu komisji rewizyjnej. Sąd koleżeński nie miał nic do powiedzenia, bo podobno nie zaistniała potrzeba jego interwencji. Jakoś wie rzyć się nie chce...

W ciągu roku wiele narosło zażaleń, ale dopiero na zebraniu — znalazły ujście. Krytykownicy mówią długo i gorąco. Chlewnik Bielański skarżył się na złe pomieszczenia dla trzody chlewniej. Świnie trzyma się wszędzie: w szopach, stajni, kurnikach. Nowa świninarnia dopiero się buduje. Wydano na to 76 tysięcy zł. W rekordowo krótkim czasie wyrosły mury. Chlewnia jest już pod dachem. Będzie wykończona w przyszłym roku. Wtedy spółdzielcy rozszerzą hodowlę trzody chlewniej z 78 do 140 sztuk. Chlewnik prosił o pomoc w czasie choroby psów. Zarząd zbyt późno tym się zainteresował. Bielański chciałby pracować najlepiej, ale nie ma pełnych kwalifikacji. I tu wyszło sztyło z worka — brak odpowiedniej opieki ze strony powiatowego zootechnika. Z agronomem zresztą to samo.

Najwięcej dyskutowano nad sprawą owczarza Bobowskiego. Niewłaściwie się obchodzili z powierzonym sobie stadem. Szczuje owce psami. Owczarz się broni: nie może sobie dać rady, nikt mu nie pomaga. Jest rozżalony.

Coś nieoczekiwanie pojmowałam. Zrozumiałam owe dyskusje przedzebraniowe, ów niepokój. Spółdzielcy przygotowywali „wielkie pranie”. Stróż Kaczmarekiewicz skarżył się na brak serdeczności, zrozumienia dla jego pracy.

Kobiety siedzące obok mnie mówią, że u nich już tak jest. Pracują, starają się, ale przewodniczący Sobkowiak jakoś dobrego słowa im nie powie. Dobry gospodarz z niego, wymagający, ale taki jakiś ostry. Spółdzielnia, którą prowadzi od 5 lat dużo mu zawdzięcza. Tak to jakoś tu jest, że wyniki są dobre, jednak spółdzielcy nie umieją czy nie mogą się z nich cieszyć prawdziwie. Przewodniczący rzadził i pracował, spółdzielcy też pracowali i dobrze, ale nie rządzą. Wreszcie jeden z nich, Cieślak ujął to krótko, zrozumiale:

— Zarząd nie umiał się z nami żyć. Zebrania ogólnych nie było. Zarząd sam decydował, rozstrzygał, a my też przecie mamy prawo.

— Potrzeba było, że smarowało się nam tyle chmielu — gorąco kuje się ktoś. — Można było zawieźć do suszarni. Albo i len; za późno sprzątnąć. Przewodniczący zaniedbał, a reszta nie chciała się wtrącać.

— O ogrodzie też zapomniano. Ogrodnik sam nie mógł sobie dać rady.

— Troski potrzeba — mówili spółdzielcy — dbałości o gospodarkę i o ludzi. Ich trzeba pytać.

Tak, właśnie nie tylko rozum, choćby najtępszy, jest potrzebny, serce także. Chyba za rząd, wybrany po długim namyśle z najlepszych spółdzielców, ludzi lubianych przez ogół, oprócz gospodarskiego rozumu wniosł do spółdzielczej pracy i kierownictwa serdeczną troskę nie tylko o gospodarke, ale i o ludzi.

Zebranie skończone. Rozmowy trwają, gdy spółdzielcy rozchodzą się do domów, aby oprzątnąć spółdzielnię i własny inwentarz. Potem wrócą, aby potać przy dźwiękach orkiestry ekipy drukarzy z Poznania. Co młodzi puścili się już w tany. Nowy przewodniczący Henryk Zeler znikł jak kamfora. Pewnie poszedł do domu. Ale nie! Jest już w stajni. Spółdzielczej...

Maria Kempa

W sprawie współpracy z WZR

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wojewódzki Zarząd Rolnictwa — nadesłało w dniu 27 XII br. odpowiedź na artykuł pt. „Do Prezydium WRN — w sprawie przemilczania list otwartych” zamieszczony w dniu 30 VIII br.

W odpowiedzi tej, podpisanej przez zastępcę przewodniczącego Prezydium WRN ob. T. Malinowskiego czytamy m. in.:

„Wojewódzki Zarząd Rolnictwa i jego pracownicy już od dawna współpracują z Redakcją „Głosu”. Współpraca ta nie ogranicza się do tzw. „oficjalnych” artykułów, lecz cały zespół pracowników WZR z pełnym oddaniem dla dobra sprawy zasilą to pismo swoimi artykułami.”

Z kolei, po podkreśleniu konkretnych przejawów współpracy między WZR a działem rolnym naszej Redakcji, w piśmie wylicza się odpowiedzi na pięć artykułów zamieszczonych w „Głosie” w okresie od 11 I do 30 VIII br., nie zajmując jednak stanowiska co do ich — bardziej lub mniej wyczerpującego — charakteru.

„Reasumując — głosi pismo na zakończenie — stwierdzić należy, że rozbieżność stanowiska w omawianej sprawie wynika raczej z bezwiednie, przy czym zleci woli z obu stron nie było. Niemniej jednak wypowiedzi prasy spełniły ważne zadanie, albowiem skłoniły Wojewódzki Zarząd Rolnictwa do jeszcze ściślejszej współpracy z redaktorami „Głosu”, aby w przyszłości całkowicie wyeliminować tak daleko posuniętą rozbieżność stanowisk.”

Z swej strony pragniemy zaznaczyć, że i my — rzecz jasna — pragniemy również jak najserdeczniejszej i jak najpomyślniejszej współpracy z WZR, czemu — jak sądzimy — obustronnie pomoże ujawniona i przeanalizowana różnica zdań na tle pojmowania krytyki prasowej oraz jej celu. (Red.)

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

Karol Stawiski, Srem. Za wiadomości dziękujemy. W sprawie turek interweniuje. (2208)

K. S. Rynek Lazarski. Projekt Pana jest niestuszny. (1805)

PSS, Poznań. — Spółdzielnia Pracy Remontowo-Bud. w Szamotulach donosi nam, że prace budowlane i wodno-kanalizacyjne zostały już wykonane, a rachunek końcowy dostarczony inwestorowi. (704)

Odpowiedzi PRACOWNIKOM

Stanisław Mielnik, Mosina. Absolwentowi pracującemu z nakazu pracy, do czasu zapewnienia odpowiednich warunków mieszkaniowych przysługuje prawo do jednego dnia wolnego od pracy w miesiącu (celem dojazdu do rodziny, pozostającej na jego utrzymaniu) oraz zwrot kosztów podróży do stałego miejsca zamieszkania. Za taki urlop należy się pracownikowi również wynagrodzenie. Przewiduje to przepis § 6 ust. 3 uchwały nr 190 Prezydium Rady z dnia 5 III 1955 r. (Monitor Polski nr 30, poz. 292). Zgodnie z § 13 zarządzenia przewodniczącego PKPG z 4 V 1951 r. (Monitor Polski nr A-44, poz. 577), absolwent po przystąpieniu do pracy ma prawo do uzyskania zaliczki na poczet wynagrodzenia w wysokości 100 proc. przysługującego mu wynagrodzenia miesięcznego. Zaliczkę tę potrąca się absolwentowi w 12 ratach miesięcznych. Absolwent nadto ma prawo do zwrotu kosztów przeniesienia na nowe miejsce pracy. (2023)

Przetargi i licytacje

Km 299/54 Komornik na obwód Sądu Powiatowego w Obornikach i Chodzieży z siedzibą urzędu w Rogoźnie, ul. Kościuszkę 23, w trybie przepisu art. 685 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 stycznia 1956 r., o godz. 9, w Sądzie Powiatowym w Obornikach, sala nr 8, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przetargu, należącej do dłużnika Antoniego Bartkowskiego, zam. w Poznaniu przy ul. Długiej 12, nieruchomości miejskiej położonej w Murowanej Goślinie, pow. Oborniki, przy ul. Poznańskiej, róg Półwiejskiej, składającej się z budynku biurowo-mieszkalnego (dawniejsza poczta) obejmującego piwnicę, parter i piętro z dachem stromym; szopy otwarte na ogrankach i gruntu oparkanionego częściowo siatką drucianą, częściowo parkanem deskowym i w małej części parkanem murowanym z cokołem i filarami, a zapisanej w księdze wieczystej Sądu Powiatowego w Obornikach Wlkp. tom V, wyk. liczb 215, ciąg dalszy 248 A. Powierzchnia gruntu wynosi 1392 m². Nieruchomość oszacowana została na sumę 81.078 zł, cena zaś wywołania wynosi 60.808,50. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 6.100. Rękojmię należy złożyć w gotówce, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małych. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno ogłaszać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Powiatowym w Obornikach.

Rogoźno, dnia 23 grudnia 1955 r.
K4007 (—) Steżycki, komornik sądowy

Rzemieślnicza Spółdz. Pracy Bud. Przem. Poznań, ul. Hibnera 6, tel. 654-25

której wykonawstwo obejmuje:

1. remonty i budowy kominów fabrycznych
2. remonty i budowy obnurny kotłów par.
3. zakładanie instalacji gromochronowej

zawiadamia że rozszerza zakres swej działalności przyjmując zlecenia na

remonty pieców piekarskich

K4010

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów, techników budowlanych i ekonomistów zatrudni z dniem 1 stycznia 1956 r. Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych w Olsztynie. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Warunki mieszkaniowe do uzgodnienia. Zgłoszenia osobiste lub na piśmie przyjmuje dział kadr WZBPP w Olsztynie, ul. Barbary 9, I piętro, pokój nr 5. K3972

Każdą ilość robotników niewykwalifikowanych, mężczyzn, od lat 18. przyjmą zaraz Zakłady Przemysłu Azotowego Kędzierzyn w budowie, woj. opolskie. Zakwaterowanie w hotelu robotniczym oraz wyżywienie w stołówce zapewnione. Wynagrodzenie wg obowiązującego taryfikatora dla przemysłu chemicznego. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje dział kadr ZPA Kędzierzyn. Pożądane natychmiastowe zgłoszenia się. K3988

Podajemy do wiadomości:
Rzemieślnicza Sp-nia Pracy Elektrotechn. w Poznaniu, ul. Ratajczaka nr 20 zmieniła nazwę

na Sp-nię Pracy Robót Elektrotechnicznych i Budowlanych Stare Miasto — Poznań, ul. Ratajczaka 20, telefony 90-88 i 41-56.

Sp-nia wykonuje obecnie wszelkie roboty inwestycyjne, kapitalne remonty, remonty bieżące i usługi dla ludności w zakresie: instalacji elektrycznych dla siły i światła, instalacji gromochronowych, ochronnych i oporności instalacji elektrycznych, roboty murarskie, malarskie, stolarskie, dekarские, blacharskie, oraz układanie i czyszczenie parkietu. K3971

Nieruchomości

Parcele domki wille kamienne kupno, sprzedaż, zaliczka solidnie „Union” Poznań Nowowiejskiego 9 20475g

Kamienice, wille, parcele domki w różnych dzielnicach polecam — poszukuje. Nowak, Poznań Czerwonej Armii 26, tel. 87-95 21000g

Domki od 90.000 zł, wille od 150.000 zł kamienice handel we od 200.000 zł, parcele od 30.000 zł polecam. Goroński, Poznań Świerczewskiego 11. 22326g

Parcele pod dowolną budowę domku, 1100 m², ziemia ogrodowa, przedmieście Poznania (Staroleka) przy przystanku autobusowym, 21.000 zł spiesznie sprzedam. Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 22499g

Kamienice, wille, domki, parcele, gospodarstwa wieki w bór, polecam — poszukuje: Mieliski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 22456g

Kupię pół willy z wolnym mieszkaniem w Poznaniu, Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22458g.

Posiadam wille przy Poznaniu z zabudowaniami gospodarczymi, ogrodem. Obiekt na dający się na hodowlę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22462g.

Parcele z zabudowaniami (o charakterze handlowym), w mieście powiatowym, blisko Poznania, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22465g.

Kupię domek jednorodzinny z ogrodem przy Poznaniu lub w dalszej okolicy. Zgłoszenia: Piotr Rogal, Kaplin, p-ta Zast. Nowy pow. Międzybóże. 22471g

Wille domek lub parcele, kupię. Poznań, Wawrzyniaka 22, m. 5. 22487g

Kupno

Siłnik elektryczny na prąd zmienny 3 KM, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22478g.

Kupię prasę 10—15 ton oraz termostaty. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22481g.

Maszynę elektryczną do podnoszenia oczek, oryginalną, w bardzo dobrym stanie, kupię. Poznań, tel. 645-70 lub oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22489g.

Maszyne krawiecką, rotacyjną „Zig-Zak” w dobrym stanie, kupię. Oferty z ceną Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22494g.

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, w ciesznie na łożyskach kulowych nowoczesne drewniane, giete, dla bliźniąt oraz lalek poleca H. Świecik. Poznań, Wrocławska 13. 22094g

Sprzedam wylaczarkę (szanec) na motor, oraz motor 4 KW, na prąd stały, M. Czerniak, Gniezno, Jana Krasickiego 21. 32509p

Futro łokowe (sealowe) w bardzo dobrym stanie okazję sprzedam. Poznań, Kościuszkę 103, m. 5. 22461g

Radio AT super, nowe, sprzedam. Poznań, Mickiewicza 24, m. 8. 22464g

Sprzedam spacerówkę czeska oraz skrzypce z futerałem. Poznań, Świerczewskiego 12a, m. 1. 22467g

Belki, dachówki, cegły z rozbiórki, sprzedam. Poznań, Kłasztorna 22. 22468g

Kury dobre mioski, rasy Sussex i Leghorn, sprzedam. Poznań — Górczyn, Andrzejewskiego 25. 22470g

Oranżerie 25x4 m, z kotłem i pompą oraz kaloryfery 6-słupkowe sprzedam. Luboń 4, Sobieskiego 66. 22473g

Samochód DKW, w dobrym stanie, sprzedam. Krobica, ul. Biskupiańska 3, tel. 39. 22475g

Zegar fabryczny kontrolno-sygnałowy, nowy typ, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22477g.

Buty narciarskie nowe, wygodne nr 40, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dnia 22483g.

Radio z adapterem „Mińska” okazję sprzedam. Poznań, tel. 646-55. 22484g

UWAGA!

NA ZABAWY I WIECZORKI KARNAWAŁOWE

polecamy nasz zdrowotny napój

„Oran-Wit“

Dostarczamy każdą ilość —

K3995 Dzwonić: tel. nr 49-69, 29-77

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

DOSIEGO ROKU!

„Znów jeden rok — wiele znojących dni — pracowitych i owocnych zostało za nami... Z „Głosu Wielkopolskiego” łączymy i łączymy się stale serdeczną przyjaźnią, dobre słowo, nauka i otucha do pracy społecznej — dla dobra naszej ludowej, ojczystej Sprawy

Oby Nowy Rok był jeszcze radośniejszy, jeszcze szczęśliwszy — oby przyniósł nam jeszcze więcej zdobyczy i pokójnej współpracy dla dobra naszego narodu i wszystkich innych narodów.

Czytelnikom i Redaktorom „Głosu” życze — Dosiego Roku!
Józef Jakubowski
korespondent „Głosu”

Wesoły Sylwester w Gnieźnie

Teatr w Gnieźnie przygotowuje na Sylwestra wesołe widowisko pt. „Skok w Nowy Rok”. W imprezie wystąpi gościnnie primadonna operki łódzkiej Stanisława Piasecka, komik operki śląskiej Stanisław Kaczorowski oraz aktorzy: Genowefa Karska, Mirosława Leśniowska, Barbara Łaska, Bohdan Rzeszowski i Henryk Teichert. Przy fortepianie — Janusz Szyndelman. W bogatym, dwugodzinnym programie — wyjątki z popularnych operetek, melodyjne piosenki, satyry, skecze i aktualia.

Udany kiernasz i ciekawe wnioski

W Gm. Spółdzielni w Świeciechowie (pow. Leszno) nagromadziło się wiele nieupłyniętych towarów. Aby zmniejszyć zapasy, kapitał GS-u urządziła kiernasz w Lesznie, planując obroty na 300 tysięcy zł. Przed świętami, kiedy zakończono kiernasz, okazało się, że obroty znacznie przekroczyły przewidywania zaopatrzeniowca Motylewicz i prezesa Perkiewicza. „Szyły” meble (sprzedano 30 kompletów), wyroby dziewiarskie, materiały malarowe a nawet instrumenty muzyczne.

Wynika z tego, że artykułów takich brak w mieście, a za dużo ich na wsi. GS-y powinny czym prędzej upłynnić je, tak jak uczyniła to spółdzielnia w Świeciechowie. (ZS)

Sztuczne lodowisko

Komisja Kultury PRN w Wągrowcu wystąpiła z projektem urzędu sztuczne lodowisko na łakach między zabudowaniami Lic. Ogólnokształcącego a korytem rzeki Niebły. Pomoc przy realizacji tego projektu przyrzeka dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego, która zobowiązała się zainstalować na lodowisku światło elektryczne i przeprowadzić radiofonizację. Z pomocą pospieszy również młodzież, wyrównując teren, a plac, do którego Straż Pożarna doprowadzi wodę, otoczy wałem. (Kdw)

Kina

KALISZ: Wolność — „Złote jabłko”, Stylowe — „Czerwona oberża”; OSTROW: Przodownik — „Polawiacze krabów”, Słońce — „Przed potopem”; GNIEZNO: Polonia — „Michał Lomonosow”, Lech — „Wielki przelot”; LESZNO — Sportowiec — „Irena, do domu”

Radio

PROGRAM I — Fala 1322 m
5.11 — melodie ludowe krajów demokracji ludowej, 5.30 — rozmaitości rolnicze, 5.50 — duety instrumentalne, 6.06 — muzyka taneczna, 7.10 — muzyka popularna, 7.45 — piosenki, 8.06 — gra zespołu M. Janicza, 8.36 — muzyka baletowa, 9 — dla dzieci starszych, 9.20 — utwory rozrywkowe, 9.40 — stylizowana muzyka ludowa, 10 — koncert chopinowski, 10.35 — „Pogawędki pana Prusa”, 10.55 — muzyka symfoniczna, 12.15 — pieśni kompozytorów rumuńskich, 12.30 — na swojską nutę, 13 — dla wsi, 15.30 — dla dzieci młodszych, 16.05 — koncert zyczeń, 17 — z życia Związku Radzieckiego, 17.30 — koncert or. PR, 18.15 — ulubione melodie, 18.30 — przegląd filmowy — kamera, 19 — rewia słynnych orkiestr i piosenkarzy, 20.20 — orkiestra taneczna, 21.45 — wesoły Sylwester, 24 — muzyka taneczna
Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20



O „bublach” które chętnie kupimy

Czy można się ubrać za 300 złotych? Czy można kupić za 100 zł kupon samodzielnego? Na tego rodzaju pytania poznajski handel odpowie twierdząco już za kilka tygodni. Z góry musimy uprzedzić, że będzie to atrakcją dla mniej wybrednych, których nie przestraszy mała szka na materiale, czy odbita emalia na garnku. Jest tu bowiem mowa o sprzedaży artykułów z drobnymi wadami fabrycznymi, uszkodzeniami itp., które obniżają wartość artykułu — nie wykluczają jego używalności. Bliższych szczegółów o przecenionych artykułach i nowej placówce handlowej szukajcie w poniższym artykule.

1 STYCZNIA 1956 roku zostanie powołany Centralny Zarząd Handlu Okazyjnego w Warszawie, któremu podlegać będą Miejskie Przedsiębiorstwa Handlu Okazyjnego „Bazar” z siedzibą w miastach wojewódzkich i niektórych miastach wydzielonych. Nie jest wykluczone, że zasięg tych przedsiębiorstw obejmie także i niektóre miasta powiatowe.

Przedmiotem obrotu towarowego tych przedsiębiorstw będą najrozmaitsze artykuły przemysłowe, które na skutek poważnej obniżki cen staną się pewnego rodzaju atrakcją. Umożliwi się w ten sposób szeroki rzeszom konsumentów zakup podstawowych artykułów po znacznie obniżonych cenach, bowiem obniżki stosowane przy przecenie wahają się w granicach od 40 do 70% od cen dotychczasowych.

W podarku noworocznym

Ostatnio 6 rodzin wawrowieckich otrzymało nowe mieszkania, przeznaczone po dwa pokoje i kuchnię. Przyczyniły się do tego przede wszystkim brigady robotnicze miejscowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. Pełne uznanie należy się więc brigadom Rojka i Rojmonia oraz cieślom Czapczyńskiemu i Juszekawowi. (Kdw)

Albo... albo...

Niedawno pisaliśmy o zaniedbanym zamku w Antoninie (pow. Ostrow), w którym przed laty koncertował Chopin. Użytkownikiem tego zabytku jest Towarzystwo Fr. Chopina w Warszawie. Mimo licznych interwencji Konserwatora Wojewódzkiego, Towarzystwo nie robi, aby zabezpieczyć zamek przed niszczeniem.

Konserwator Wojewódzki znalazł wprawdzie ostatnio innego użytkownika, który chciałby urządzić w zamku ośrodek kolonijny, a tym samym otoczyć go opieką, ale niestety Towarzystwo nie chce zrzec się swoich praw.

Wobec tego, albo Towarzystwo zainteresuje się obecnym stanem zamku i nie dopuści do zupełnego zniszczenia, albo zrzeknie się swych praw na korzyść użytkownika, który ma odpowiednie fundusze na konserwację zabytku. (an)

Na marginesie

sylwestrowych qui-pro-quo



— Feluś, buzi już dwunasto...

SPISKIEM W SKALMIERZU“ w adaptacji kierownika Powiatowego Domu Kultury w Środzie — Stanisława Kunza zakończył zespół amatorski swój pracowity rok. W styczniu przyszłego roku mieszkańcy Środy i powiatu oglądać będą na scenie PDK i w świetlicach wiejskich komedię Mariana Piechała pt. „Konkury”. Następnym programem będzie dramat pt. „Świat się kończy”. Powiatowy Dom Kultury wystawi go w związku z przypadającą w 1956 r. 30-tą rocznicą śmierci Jana Kasprowicza.

Na zdjęciu jedna ze scen „Spisku w Skalmierzu”.

Fot. „Głos”

rozprowadzane w tak zwanych „punktach okazyjnej sprzedaży” dawały świadectwo brakrobustwa w naszym przemyśle — nie znajduje to jednak uzasadnienia. Trudno przecież sobie wyobrazić, żeby przy zastosowaniu pełnej mechanizacji w produkcji masowej, która odrzuca setki tysięcy sztuk pierwszorzędnej jakości towarów, nie spotkano się z drobnymi usterkami w niektórych fazach pracy.

Telefor Różański
kier. organ. Przeds. Okaz.
Sprzedaży w Poznaniu.

W Kościelcu powstanie DOM KULTURY

Mieszkańcy Kościelca dokładają wszelkich starań, aby w ich osiedlu jak najprędzej stanął Dom Kultury, w którym młodzież znajdzie rozrywek kulturalne, a starsi będą mogli pogłębiać wiedzę w zespołach samokształcenia rolniczego.

Na placu budowy znajduje się już 100 m sześć. żwiru i 30 m sześć. kamieni wziętych w czynie społecznym przez chłopów z Stanisława, Straszewki i Gozdowa. Dalsza zwózka tych materiałów trwa. War to jeszcze dodać, że ob. Pasternak z Tarnowa ofiarował na budowę Domu Kultury 300 m sześć. żwiru. (Kare)

To i ono

Rawickie Zakłady Drzewne wykonały 21 grudnia roczny plan produkcyjny, dzięki współzawodnictwu załogi, która korzysta z metod polskich i radzieckich przodowników pracy.

W Zielonejwsi zakończono 22 bm. kurs gotowania dla gospodyń wiejskich, zorganizowany przez Zarząd Gromadzki ZSCh.

Stowarzyszenie Pracowników Ogródów Działkowych w Bojanowie zorganizowało współzawodnictwo, w którym zwyciężyli: A. Gomolińska, B. Urbański i M. Poślednik. Otrzymała ona nagrody w postaci narzędzi i „Poradnika działkowca”.

Zakłady Drzewne w Rawiczu uruchomiły nowe punkty usługowe: przy ulicy Ratuszowej — blacharsko — ślusarski, przy ulicy Celnej — stolarski, a w Pakosławiu — rymarsko-tapicerski. Natomiast Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej z Gniezna otworzyło w Rawiczu przy ulicy Bohaterów Stalingradu 19 chemię pralni i farbiarnię.

SKRADLI 8 ton nasion

W zakładzie oczyszczania nasion w Lesznie w okresie od początku roku do października pracownicy magazynu przy współudziale kierownika technicznego dopuszczali się systematycznie zorganizowanych kradzieży. W sumie skradli oni około 8 ton nasion. Wartości około 60 tys. zł. Kradzione nasiona kupował magazynier GS Świeciechowa z siedzibą w Lesznie, przy czym do przewozu nasion niejednokrotnie posługiwano się zakładowym traktemorem lub korzystano ze środków lokomocji PZGS. Kwity dostawy nasion w magazynie GS wystawiane były na fikcyjne nazwisko jednego z rolników.

Główni sprawcy, z liczbą 14 podejrzanych, przebywają w tymczasowym areszcie, przy czym rozprawa przeciwko nim odbędzie się w początkach stycznia 1956 r. (net)

Głos SPORTOWY

Olimpiada — Olimpiada — Olimpiada

Polskie władze sportowe uczyniły wszystko, by zapewnić naszym olimpijczykom jak najlepsze warunki przygotowania się do startu w Cortinie. Na cykl tych przygotowań złożyły się liczne treningi, wzorowa opieka nad zawodnikami, wysokiej jakości sprzęt oraz liczne kontakty zagraniczne.

Z JAKIMI SZANSAMI?

Z jakimi więc szansami jadą Polacy do Cortiny? Jadą przede wszystkim z nadzieją na lepsze wyniki niż na poprzedniej Olimpiadzie w Oslo. Trudno jest snuć jakieś bliższe horoskopy. W każdym razie zdaniem naszych fachowców w narciarstwie zarówno w biegach jak i w konkurencjach alpejskich Polacy powinni walczyć o dobre miejsce w drugiej dziesiątce światowej: w biegach za zawodnikami ZSRR i krajów skandynawskich, a w konkurencjach alpejskich za przedstawicielami krajów alpejskich (Austria, Włochy, Francja, Szwajcaria).

Gorzej przedstawia się sprawa w hokeju. W tej dziedzinie notujemy, niestety, brak postępów. Złożyło się na to wiele przyczyn, o których nie będziemy tu wspominać. Faktem jest jednak, iż z tego zdają sobie wszyscy sprawę, że mało jest obecnie szans utrzymania 6 pozycji z poprzednich Igrzysk. W tym wypadku odmłodzona nasza drużyna jedzie do Cortiny raczej po naukę.

Wielką niewiadomą są możliwości naszych bobsleistów. Zostali oni zgłoszeni do Igrzysk, ale przed tym czeka ich jeszcze decydujący egzamin — mistrzostwa świata juniorów w St. Moritz. Jeśli wypadnie on pomyślnie, polskie „boby” staną na starcie w Cortinie.

Nasze ekipy olimpijskie już w najbliższym czasie wyjeżdżają na ostatnie przedolimpijskie próby. Biegacze i biegaczki wyjechały do Szwajcarii w piątek, skoczkowie i zjazdowcy wyjeżdżają do Austrii i Szwajcarii — w sobotę 31 bm. Bobsleisci udają się 3 stycznia do St. Moritz, a hokeiści 10 stycznia na trzy mecze do Szwajcarii.

PRZEDOLIMPIJSKIE STARTY

W celu jak najlepszego przygotowania zawodników do startu w Igrzyskach ekipy nasze wyjadą bardzo wcześnie za granicę i w drodze do Cortiny wezmą udział w wielu międzynarodowych zawodach.

Narciarze (biegacze i zawodnicy w kombinacji klasycznej) startować będą w zawodach w Szwajcarii w Grindelwald 4—6 stycznia i w Le Brassus 7—8 stycznia.

Skoczkowie mają w programie cztery konkursy: w Innsbrucku (Austria) 6 stycznia, w

Cortina d'Ampezzo — 8 stycznia, w Gallio (Włochy) — 15 stycznia i Andermatt — 22 stycznia.

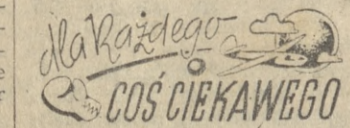
Hokeiści rozegrają zagraniacą 5 spotkań. Trzy z nich w Szwajcarii: 11 stycznia w Chaux de Fonds, 13 stycznia w Genewie i 15 stycznia w Martigny oraz dwa spotkania we Włoszech: 18 stycznia w Turynie i 21 stycznia w Bolzano.

Bobsleisci wyjeżdżają do Szwajcarii i startować będą 11—12 stycznia w mistrzostwach Europy juniorów w St. Moritz oraz 13—14 stycznia w zawodach o puchar Bernarda również w St. Moritz.

We wcześniejsze przybycie do Włoch oraz udział w zawodach w okresie poprzedzającym Igrzyska, pozwoli na doszlifowanie formy oraz — jak w wypadku skoczków narciarskich — na ustalenie ostatecznego składu 4 najlepszych zawodników do otwartego konkursu skoków w Cortinie.

Za dwa tygodnie lekkoatletyczne mistrzostwa Wielkopolski

Lekkoatletyczne zimowe mistrzostwa Wielkopolski, w konkurencji kobiet i mężczyzn odbędą się w hali WSWF w Poznaniu w dniach 13 i 14 stycznia 1956 r. Zawody te będą ostatnim sprawdzianem formy naszych reprezentantów przed mistrzostwami Polski, które rozegrane zostaną w pierwszych dniach lutego w Warszawie. (X)



Według obliczeń organizatorów igrzysk w Melbourne mieszkańcy wsi olimpijskiej spożywać będą dziennie około 8000 litrów mleka, 300 kg jarzyn, 1000 kg mięsa oraz otrzymywać ilości jaj, szynki, serów, marmolady itp.

Sprzedaż napojów alkoholowych we wiosce olimpijskiej, w której ilość domków zwiększona do 840, jest wzbroniona z wyjątkiem piwa i wina. Francuzi zapowiedzieli, że przywieżą ze sobą dla swej 140-osobowej ekipy narodowy trunk — wino.

120 autobusów będą mieli do dyspozycji mieszkańcy wsi olimpijskiej. Tak znaczna ilość wózków końcowa jest celem umożliwienia zawodnikom treningów na stadionie oddalonym od kwatery o 6 mil.

Już obecnie można zobaczyć w Melbourne pamiątki olimpijskie w postaci szalików, chusteczek itp.

Rok olimpijski 1955/56 zostanie oficjalnie zapoczątkowany w Melbourne na „Sylwestra” wielką zabawą ludową, w której spodziewany jest udział około 10 tysięcy osób.

Ponieważ ilość hoteli w Melbourne nie zdoła pomieścić wszystkich turystów całego świata, którzy przybędą na Igrzyska, mieszkańcy tego miasta zaoferowali 15 tysięcy łóżek dla przybyszów.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwald, 19. Telefony: centrala 611-21 (dla wszystkich działy), działy informacyjne: 659 39, działy łączności: 657-18, sekretariat redakcji: 648-85, redaktor naczelny 657 76, drukarnia (nocny) — 629-52

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę pocztową w wysokości 15 zł kwartalnie, 30 zł półrocznie, 60 zł rocznie przyjmują placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerzebskiego 3, tel. 624-56, czynne od 8—16.30, w soboty do 14.30. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne M. Kasprzaka w Poznaniu

K-6-1707